



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 5 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 27

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz (lub jego miejsce) 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajna 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najniżej 40 fen.

W sprawie braków szkoły średniej. Głos ojca.

II.

Teraz, kwestja lekcji zadawanych do nauczenia się w domu. W szkołach angielskich (mających każda zupełną autonomję, swój program nauki i własne prawa) uczniowie przygotowują się z przedmiotów na następną dzień tylko jedną — wyraźnie jedną — godzinę, przy tem co dzień uprawiają sporty, grając w tenisa, krikiet, football i t. p. w ciągu dwóch — trzech godzin. W srody zaś i soboty cały czas popołudniowy przeznaczony jest na sport i wycieczki, w niedziele również odbywają się spacerowe wycieczki. W szkołach amerykańskich, jak tego wymagają higienista Binet i inni, lekcji do domu wcale nie zadają. A jak w naszej szkole średniej? Ze szkoły, gdzie uczniowie prawie wyłącznie tylko wydają lekcje, wracając do domu znużeni napięciem nerwów swych podczas sześciogodzinnego siedzenia w klasie (z lichymi w dodatku wentylatorami), i zaraz po pospiesznem spóźnieniu obiadu muszą znowu brać się do „kucia“ na pamięć, po kilka stronice z każdego z pięciu lub sześciu przedmiotów, do odrabiania lekcji piśmieńnych (zadania matematyczne, ćwiczenia, słówka, tłumaczenia z kilku języków, streszczenia przeczytanego lub wykutego i t. d.), — co sumiennemu, nawet zdolnemu — a nie wszyscy wszak takimi są — uczniowi wyższej klasy zajmuje codziennie 4—5 godzin. Łącznie więc z 5—6 godzinami, w klasie spędzonymi, mamy 9—11 godzin codziennej usilnej pracy mózgowej obowiązkowej! A przecież uczeń chciałby (i powinien) jeszcze przeczytać coś oprócz zadanych lekcji, jakąś pożyteczną książkę beletrystyczną lub naukową, gazetę codzienną, pismo z dziedziny wiedzy, bardziej go zajmującą, pospacerować z godzinkę przynajmniej dziennie, grać na jakimś instrumencie muzycznym (wszak ważne pedagogiczne znaczenie muzyki obecnie najmniejszej nie ulga kwestji) i t. p. Skąd czasu wziąć na to, przy takim nadmiernem obciążeniu młodzieży zadaniami do domu lekcjami? Staje się więc młodzież automatem do kucia różnych formuł, reguł, wyjątków z tychże i różnych „haczyków“, (których uczy się, prawie po to tylko, aby w pierwszym roku po skończeniu szkoły średniej zapamiętać ich), anemiczno-apatycznym krótkowzrocznym (na szczęście tylko w literalnem znaczeniu tego wyrazu) neurastenikiem, ogólnie wykształcenie prawdziwe w małym tylko stopniu posiadającym. W ten niewłaściwy sposób szafując drogim czasem i nerwami młodzieży dorastającej, krzywdząc całe społeczeństwo, trwonimy energję filarów naszej przyszłej budowy państwowo-państwowej.

Następnie, stara, ale, niestety wiecznie nowa sprawa stopni. Mówiono po całych latach, pisano wiele tomów o szkodliwości systemu stawiania stopni za odpowiedź uczniów. Wszystko jednak, jak groch o ścianę. Również w naszej szkole polskiej holdują w dalszym ciągu z całą bezwzględnością temu przesądowi, tej rutynie antypedagogicznej; niektórzy profesorowie i nawet profesorki szkoły średniej mają state... zasady swoje pod tym względem: rozmyślnie stawiają mniejsze stopnie, tłumacząc się tem, że... oni piątek nie stawiają z zasady! Co to jest takiego? Jeżeli już uważają to ogólnie potępione (przez doświadczonych pedagogów) „malum necessarium“ za właściwe, to przecież nie na-

leży pięciostopniowego archaicznego systemu zamieniać dla swego przedmiotu na czterostopniowy, gdyż takim dodatkiem niesprawiedliwości dla jakichś urojonych ukrytych, bardzo problematycznych celów, jeszcze jedną wyciądza się kraywdę tym uczniom, którzy za doskonałą — bez żadnego ze strony nauczyciela zarzutu — odpowiedź otrzymuje stopień mniejszy, niż „bardzo dobry“. Wogóle zaś, czy jeszcze nić czas, by zarzucić tę niewłaściwą metodę oceny postępów ucznia, szkoły średniej przynajmniej, podług przypadkowych odpowiedzi, nie zaś podług rzeczywistej wiedzy, jego?

Wielką rolę w systemie nauczania, jak wiadomo każdemu z nas, odgrywają podręczniki, czyli książki szkolne. Jakich więc używają w polskiej szkole średniej? Upraszam pp. dyrektorów przejrzeć „Elementarną algebrę“ M. Feidbluma. Co za wykład, jaki język (naprz. „położmy, że x=4.“; kogo mamy pożytyć, gdzie, dla czego?)! Każdy bezstronny pedagog uzna aacynepedagogiczną wartość takich podręczników szkolnych, które bez wątpienia zastąpić należy innymi. Wszak nie brak dobrych książek szkolnych w naszym ojczystym języku, przy ogromnym oddawaniu rozwoju szkolnictwa polskiego w Galiji i przeszło dziesięcioletnim istnieniu szkół polskich w Królestwie. Należy tylko wybór uczynić staranny, po naradzie na posiedzeniu kilku specjalistów danego przedmiotu wraz z przedstawicielami poważniejszych polskich firm wydawniczych, mając na względzie przede wszystkim dobro uczniów.

Również byłoby pożądanem *pisownię* w języku naszym ustalić w szkołach wszystkich nie podług poglądów pojedynczych osób, stawiających prof. Kryńskiego lub Małeckiego wyżej niż uchwały najpoważniejszej na ziemiach polskich instytucji naukowej polskiej, t. j. Akademji Krakowskiej, lecz trzymać się bezwzględnie pisowni krakowskiej, nie zaś połowicznie, jak to czyni naprz. b. profesor Łódzkiej szkoły handlowej, p. Kokowski, który uwzględnia w pewnych wypadkach pisownię krakowską, w innych zaś — warszawską z prof. Kryńskim na czele. Wszak uchwalona przez Akademię Krakowską istniejąca przeszło sto lat i przejrzana przez największe powagi świata naukowego naszego po najstaranniejszych badaniach.

Musimy koniecznie usunąć to dziwne zjawisko, że w Warszawie piszą inaczej po polsku, niż w Krakowie, tam zaś znowu inaczej niż w Łodzi; mam na myśli w danym wypadku szkołę głównie, — o do ogółu, to wszak „u nas, w Polsce, jak kto chce“.

Musimy iść naprzód, z postępem czasu i wiedzy, ogólnej i specjalnie pedagogicznej, odnawiać i zmieniać to, co jest niewłaściwe lub niezgodne z postępem. gdy w razie przeciwnym moglibyśmy mimowoli cofać się do tych czasów, kiedy tak szczerze, lecz bezradnie, ubolewaliśmy nad brakiem postępowej, własnej szkoły polskiej.

Niechaj więc nasza szkoła różni się od poprzedniej nie tylko językiem wykładowym i paru nowymi, niezbędnymi dla każdego polaka przedmiotami (jako to: geografia, historia i literatura Polski), lecz przedewszystkiem duchem czasu, postępem, zgodnym z obecnym stanem wiedzy pedagogicznej!

Ojciec.



Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 3 października. Sprawozdanie urzędowe z dnia 2 października:

Front zachodni: W okolicach Zaturc (38 klm. na wschodzie od Włodzimierza Wołyńskiego), Woli Sadowskiej i Szelwowa staczano zacięte walki. Nasze wojska zajęły w niektórych miejscach części pozycji nieprzyjaciela, który stawiał opór z jaknajwiększą zaciętością. Nad brzegiem Ceniówki i w okolicy wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy trwają jeszcze zacięte walki. Nad Ceniówką przedsięwziął nieprzyjaciel, sprowadziwszy znaczne posiłki, kontratak, który odparliśmy naszym ogniem, przyczem zadaliliśmy nieprzyjacielowi wielkie straty. Uporczywa walka w tej okolicy trwa jeszcze. Wzięliśmy tam 2 października przeszło 1000 jeńców. Ogólna liczba wziętych w tej okolicy 30 września, 1 i 2 października jeńców wzrosła na 6 tys., między nimi 8 oficerów i 600 szeregowców niemieckich.

W okolicy Karpat Lesistych aż do granicy rumuńskiej oddziały armji gen. Leszyckiego, w ciągu walk od 19 aż do 28 września włącznie, wzięły do niewoli 13 oficerów i 2596 żołnierzy. Zdobycz z tego samego przeciągu czasu wynosi 4 armaty, 13 karabinów maszynowych, 1 przyrząd do rzucania bomb, 75 skrzyń z amunicją i ręcznymi granatami, 171 skrzyń z amunicją karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów i wielką ilość naboju.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 4 października. Główna kwatery donosi pod datą 3 października:

Front rumuński: Na froncie Dunaju wojska nieprzyjacielskie, liczące 15 czy 16 bataljonów bez artylerji, które przekroczyły Dunaj pod Rahovem, ruszyły naprzód i obsadziły wsie Sliwopol, Kajamele, Borissowo, Maikowanowo, Golemowranowo i Breszlian. Ażeby je zatakować poprowadziliśmy przeciwko nim koncentrycznie dwie kolumny od Ruszczuku i Tutakanu.

Wojska, posuwające się naprzód od strony Ruszczuku, wczoraj zaatakowały nieprzyjaciela i zmusiły go wkrótce do szukania ratunku w kierunku zburzonego przez flotyle monitorów mostu na Dunaju. Pole bitwy zasłane jest pozostawionymi przez nieprzyjaciela poległymi. Pod wieczór obsadziliśmy wsie Rahovo i Babowo. Nieprzyjacielskie oddziały wojskowe odeszły w nieporządku w kierunku wschodnim, przyczem natknęły się na nasze wojska, posuwające się naprzód od strony Tutakanu.

Otoczony nieprzyjaciel rozproszył się we wszystkich kierunkach, a dnia dzisiejszego wojska nasze dokończyły jego pogromu.

W Dobrudży ogniem naszym powstrzymaliśmy atak nieprzyjaciela na nasze wojska na linii Beszaul—Amsafsza—Cerweli. Kontratak wojsk naszych zakończył się odrzuceniem nieprzyjaciela do jego dawnych stanowisk i zniszczeniem bataljonu nieprzyjacielskiego, którego pozostałość, 2 oficerów i 100 żołnierzy, wzięto do niewoli.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (3 października).

Na froncie Somme francuzi podjęli atak lokalny po obu stronach drogi Barpaume—Peronne i wzięli 120 jeńców i karabinów, zajęli ważny rów na północ od Rancourt. W okazyj tej francuzi wzięli 120 jeńców, w tem 3 oficerów; na południe od rzeki dosyć ożywione asce artylerji i karabinów maszynowych. Na innych częściach frontu nie zdarzyło się nic poważnego.

Z angielskiego (3 października).

Wykonaliśmy atak lotniczy na hale lotnicze pod Brukselą. Jeden z aparatów naszych nie powrócił. Trzy bataljony bułgarskie uderzyły na nasze nowe pozycje na wschodnim brzegu Strumy. Atak ich zlany został w ogniu naszym. Jeden z naszych bataljonów wziął w ataku na bagnety 40 jeńców. Nasi lotnicy rzucali na transport wojsk i na pociąg do Seres bomby.

Konferencja Bilińskiego w Wiedniu.

Korespondent wiedeński lwowskiej „Gazety Wieczornej“ donosi:

Prezes Koła polskiego, dr. Biliński, odbył 28 września konferencję z ministrem spraw zagranicznych baronem Burianem. Sfery polityczne zapewniają, że konferencja ta pozostaje w związku z uchwałą komisji politycznej, domagającej się od prezydium Koła otrzymania informacji autentycznych w sprawie polskiej.

Ponieważ prezes, dr. Biliński, odbył w ciągu ub. tygodnia także konferencję z hr. Andrassym i hr. Stuerghem, przeto w sferach polskich zapewniają, że łącznie z informacjami, jakie wiceprezes Koła Daszyński otrzyma w czasie pobytu swego w Budapeszcie, konferując z hr. Tiszą i przywódcami stronnictw opozycyjnych, prezydium Koła rozporządza obecnie dostatecznie źródłowymi informacjami, aby komisji politycznej, względnie pełnemu, na 3 października zwołanemu Kołu, przedstawić obraz stanu, w jakim znajduje się obecnie sprawa polska.

Nadto ces. Franciszek Józef udzielił prezesowi Koła polskiego jednogodzinnego posłuchania.

Powrót na front.

Z Wiednia donoszą: Reskryptem królewsko-węgierskim zarządzono, aby wszyscy pełniący służbę w wojsku członkowie sejmji węgierskiej, którzy z początkiem sesji uwolnieni byli na urlop, w celu wzięcia udziału w obradach parlamentu, natychmiast udali się do miejsc swej służby, jakkolwiek sesja parlamentu jeszcze się nie skończyła, lecz tylko na czas pewien uległa odroczeniu.

Położenie Rumunji.

Take Jonescu w rozmowie z bukareszteńskim korespondentem petersburskiego dziennika „Birż. Wied.“, wyraził żywe ubolewanie, że pomimo krótkiego trwania wojny, wszystkie szpitale rumuńskie są już przepelnione, a listy strat, ogłaszane w pismach wypełniają całe strony. Wiadoma rzecz, że położenie Rumunji w zakresie politycznym i wojskowym jest bardzo poważne. Pomimo to ludność zachowuje się spokojnie. Głównem zadaniem koalicji jest obecnie gruntowne rozbicie Bułgarii. Wówczas dopiero koalicja stanie się na Bałkanach panem nieograniczonym.

Zamęt w Grecji.

Do „Morningpost” donoszą z Aten, że w Kandyj dwóch prefektów, wzbierających się uznać rząd prowizoryczny, usunięto. Mimo to, że partja Venizelosa wamaga się, ateńska partja wierna królowi oporu nie zamierzała. Przeciwnie prowadzi ona agitację coraz żywszą.

Dienniki ogłaszają sprawozdania, podług których Venizelos wszędzie napotyka na opór. Jego zwolennicy już opuszczają stolicę Krety. 3000 uzbrojonych Kretanów wyparło Venizelosa i jego zwolenników z miasta na okręt wojenne. Venizelos sam rano pod czas zamachu odłamkiem bomb. Potwierdzenia tej wiadomości nie ma.

„Times” dowiaduje się z Aten: Rząd tymczasowy znalazł uznanie na całej Krecie, gdzie panuje najzupełniejszy porządek. Rząd uda się do Salonik, gdzie przeważającym jest organizacja armji dla Komitetu obrony narodowej. 3/X kilku oficerów wyjechało z Aten, z postanowieniem przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego. Wyjechali również do Salonik: 6 oficerów marynarki, 2 kapitanów, major, kapitan piechoty i komendant greckiego korpusu lotników.

„Daily Telegraph” donosi z Aten: Podał się do dymisji gabinet, z wyjątkiem prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych. Spodziewają się tu, iż nowy gabinet utworzy Kalogeropoulos.

„Agencja Nationale” dowiaduje się w sferach dyplomatycznych, iż państwa koalicji wystąpiły do króla Konstantyna notę, w której domagają się, ażeby przystąpił on do natychmiastowego oswożenia terenu greckiego z wojsk bułgarskich, w przeciwnym bowiem razie państwa koalicji ogłoszą w całej Grecji stan oblężenia i przystąpią do rozbrojenia armji i marynarki greckiej. Wyznaczony królowi na odpowiedź termin jest bardzo krótki, ponieważ generał Sarraill oczekuje decyzji, ażeby mógł przystąpić do akcji w wielkim stylu. Koalicja nie usnała dotychczas min stra Kalogeropoulosa, a prowizoryczny Rząd Venizelosa usna dopiero wówczas, gdy dowiezie on, że zgadza się z nim król Konstantyn, lub że posiada siłę do spełniania rządów i do utrzymania porządku.

Biuro Reutersa donosi: Reskryptem narodowego komitetu obrony, wszystkie uchodźcy i mieszkańcy Macedonii z roszników wojskowych 1907 — 1916 powołani zostali pod broń. Uchylający się z pod tego powołania pociągnięci będą do odpowiedzialności sądu rewolucyjnego.

„Meraing Post” donosi z Aten, iż oddział włoski obsadził miejscowość Agyrokastró, zaś inny oddział włoski wyładował w okrętów angielskich w Santa Quaranta. Obsadził on Dalvino. W obydwóch wypadkach wojska greckie zostały cofnięte.

Skazanie Essada-Paszy.

W ogłoszonym obecnie urzędowo przez komendanta Konstantynopola, ale już dawno przez sąd wojenny wydanym wyroku śmierci na głośnego przywódcę albańskiego Essada Toptani (Essad-pasza), powiedziano, że śledztwo sądowe dowiodło udziału Essada z jego bandami w akcji przeciwko państwu tureckiemu oraz atankowiska jego wrogiemu przeciw Turcji w stambule nieprzyjaciela. Z tych powodów sąd wydał wyrok śmierci.

Zmiany ministerjalne w Rosji.

Stockholmski korespondent „Lokal Anzeigera” dowiaduje się z Petersburga, że, według informacji dziennika „Dieu”, nieprawdziwe są pogłoski, jakoby następcą ministra spraw zewnętrznych Sturmera miał być Giers. Najwięcej widoków na to stanowisko ma dawniejszy ambasador rosyjski w Rzymie, Szebeko, którego już wezwano telegraficznie z Krymu, gdzie obecnie przebywa.

Projekty nowych podatków w Rosji.

Przez Stockholm nadchodzą wiadomości z Rosji, że minister finansów Bark, zwrócił się do przedstawicieli różnych stanów w państwie z propozycją nadesłania projektów, zmierzających do poprawy stanu finansów rosyjskich.

Projektów najwięcej nadesłali: właściciele, kupcy, rzemieślnicy, duchowni, robotnicy, studenci, lekarze. 76 projektodawców zaleca powiększenie dochodów na drodze bezpośredniego zwiększenia podatków; 28 — zaleca pośrednie podatki; 24 — zaś żąda gruntownej zmiany systemu podatkowego; 44 — żąda opodatkowania: chleba, soli, mydła, cukierków, oleju do palenia przed ołtarzami i obrazami świętych, suszonych owoców, piwa, mięsa, książek, kajetów szkolnych, kopert, atramentu, kalendarzy, kart do gry, klubów, kinematografów i jazdy napowietrznej.

6 projektów zaleca monopolizowanie handlu towarami aptecznymi, 3 — zmono-

polizowanie dyskonta weksli przez oddziały Banku państwa.

Bark wyraził się do swoich kolegów-ministrów, że należy poważnie pomysleć nad wyszukaniem nowych źródeł dochodów państwowych, ponieważ, jak się okazało z nadesłanych licznych projektów, na inicjatywę szerszych warstw liczyć serjo nie można.

Zgon Bourgeta.

Z Hagi doniesiono pod datą 31 z. m. jakoby znany autor francuski, Paweł Bourget, uległ katastrofie automobilowej. Podobno zmarł on obecnie wskutek odniesionych ran. Bourget należał do najznakomitszych pisarzy francuskich. Urodził w Amiens, liczył obecnie lat 64. Karjerę literacką rozpoczął od wydania kilku tomików poezji, natchnionych wpływem Baudelaire'a. Szybko wydobyl się z pod tego wpływu, przerzucając się na pole powieściopisarstwa. W przeciwstawieniu do szkoły naturalistycznej (Zola), panującej wówczas we Francji, usiłował stworzyć typ „powieści psychologicznej”, w której waga kładł na dokładność i finezję w odtwarzaniu najsztubniejszych przeżyć duchowych. Szczególnie interesowały go konflikty moralne i społeczne i w tym kierunku poszedł jego talent ostatnimi laty. Niektóre jego powieści, jak „Uczeń” (Le disciple) albo „Po stopniach” (Les etapes) wywołały pierwszorzędne wrażenie, nietylko może swoją wartością artystyczną — na tę stronę kładł Bourget mniejszą wagę — ile raczej swoją doniosłą i śmiałą tezą etyczną. Powoli zbliżył się Bourget do poglądów szczerze katolickich, wykazywał wpływ katolicyzmu na Francję, walczył z przesładowaniem go i stanął w pierwszych szeregach tyłu znakomitych mężów, którzy wzięli sobie za cel uchrześcijanie „najstarszej córki Kościoła”. Bourget był również wybitnym krytykiem literackim. Rozbierał dzieła nowszych pisarzy, jak: Renana, Flauberta, Tainoa, przechodząc i tutaj także powoli ewolucję od pozytywizmu ku katolicyzmowi. Był też bardzo cenionym pisarzem w zakresie krytyki teatralnej.

Więści z Rosji.

Monopol zbożowy.

Z Petersburga donoszą, że minister rolnictwa zamierza wprowadzić państwowy monopol zbożowy.

Rominacja gen. majora Meyera.

Były oberpoliemajster warszawski gen. major Meyer (o którego śmierci krążyły przed kilkoma miesiącami pogłoski), jak się okazuje nie umarł.

Pisma petersburskie umieszczają wiadomość o mianowaniu go „gradonaczelnikiem” w Rostowie nad Donem.

Kirgizi.

Dokonany w sierpniu spis ludności kirgiskiej, zaludniającej powiat omski w Rosji, wykazuje stopień zamożności owego napół koczowniczego ludu. Ogółem w danej miejscowości mieszka 39 tysięcy kirgizów płci obojga. Posiadają oni koni 270 tysięcy sztuk, krów i cieląt 222 tys., stadników 22 tysiące, owiec 250 tys. i 2000 wielbłądów. Niedawno podczas rekwiizycji koni jeden z koczowników powiatu bijskiego przyprowadził na miejsce wskazane 2000 koni, należących do niego. Wobec takiej stosunkowo znacznej potęgi ekonomicznej poczynają kirgizi rosyjscy żądać energicznie, aniżeli dawniej też stosownych, praw politycznych.

Więści z Niemiec.

Obniżenie pensji oficerskich w Niemczech.

„Armeeverordnungsblatt” ogłosił Cesarskie rozporządzenie gabinetowe, dotyczące obniżenia żołdu wojennego oficerów i zastępców oficerów. Według tego rozporządzenia obniżą się z dniem 1 października 1916 r.: Miesięczne dodatki służbowe: a) dla ministra wojny i naczelnych dowódców armji o 1,000 mr.; b) dla komenderujących generałów i oficerów zajmujących stanowiska z tą samą pensją o 650 mr., żołd miesięczny w polu obniżą się: dla dowódców dywizji i oficerów zajmujących stanowiska z tą samą pensją o 150 mr. Obniżono także odpowiednio płacę kapitanom i rotmistrzom, nadporucznikom, lekarzom wojskowym i t. p.

Od 1 października 1916 r. włącznie mianowani zastępcy oficerów otrzymują, o ile nie są urzędnikami państwowymi lub komunalnymi, w formacjach zmobilizowanych żołd miesięczny w wysokości 190 marek.

Do powyższego rozkazu gabinetowe-

go wydał minister wojny różne przepisy wykonawcze, regulujące tę sprawę w szczegółach.

Humor wojenny.

Pewien żołnierz z Lankwits pod Berlinem, będący od samego wybuchu wojny na zachodnim placu boju, otrzymał niedawno od gminy swej awizację na zapłacenie zaległego podatku. W odpowiedzi na to przesłał gminie list następującej treści:

„Francja, 28 sierpnia, 1916. — Do Waszego gminnej w Lankwits. Odwrócić zwracam awis podatkowy, za który nawiasem mówiąc musiałem zapłacić 8 fen. portorium, ponieważ nie mam obecnie możności płacenia podatków. Ucieszyłbym się bardziej, gdybym zamiast tego otrzymał był paczkę z podarkiem. Jestem na wojnie już od sierpnia 1914 roku i nie byłbym się nigdy spodziewał, abym z pobieranego żołdu 63 f. dziennie miał płacić 68,90 mk. kwartalnego podatku. Podatek ten wynosi więcej aniżeli mój kwartalny dochód. Przypuszczam, że musiałoby być „małe” nieporozumienie. Bądź jak bądź, byłoby mi bardzo przyjemnie, gdyby Wasz egzakuor gminny chciał mnie tu odwiedzić. Tutaj nad Somme jest najlepsza sposobność pozbycia się takich gości bez bólu i na zawsze. Możecie przystąpić tutaj także mechanika z gazowni, gdyż cała okolica przepelniona jest odorem gazowym; może rury gazowe nie są tu w porządku, albo może też sąsiad z przeciwnej strony zapomniał zamknąć główny kurek.

Po otrzymaniu powyższego listu uprzytomniono sobie, że owemu żołnierzowi wysłać awis podatkowy w role tylko „wskutek pomyłki. Chcąc sprawę załagodzić i błąd naprawić, wysłała mu gmina obecnie paczkę z podarkami.

Sekwestracja pokrywek cynowych.

Wysłał rozporządzenie zgromadzenia cyny, będącej w użyciu. Powiewa metal ten w znacznych ilościach znajduje się w pokrywkach przy szklankach o piwa, przeto zarządzono sekwestrację pokrywek. Pokrywki te oddać muszą nie tylko restauracje, kawiarnie, sklepy piwa i t. p., lecz także stowarzyszenia, kasyna, korporacje studenckie, kluby i t. p. Odnosne przepisy o sekwestracji pokrywek i dobrowolnym oddawaniu innych przedmiotów cynowych wykonają władze komunalne.

Oliwa z kasztanów.

W r. b. wyrabiać się będzie w znaczniejszych ilościach oliwę z kasztanów, która ma być użyta dla odżywiania ludzi. Fabrykacją tej oliwy zajmie się Wydział wojenny dla olejów i tłuszczów roślinnych i zwierzęcych w Berlinie. Skupywaniem kasztanów zajmie się Stowarzyszenie zakupów (Bezugsvereinigung) na podstawie cen maksymalnych, które się ustanowi. Odpadki przy fabrykacji będą użyte na paszę dla bydła i zwierząt.

Podrzucenie dziecka.

W Berlinie przyszła jakaś kobieta z niemowlęciem na ręku do komisji chlebowej przy ulicy Samariter, prosząc o kartę na mleko. Otrzymała jednak odpowiedź odmowną, gdyż powinna była odebrać kartę dnia poprzedniego. Gdy nalegania jej nie odniosły skutku, położyła swe maleństwo pannie na stół, mówiąc: „ponieważ mi pani karty na mleko nie daje, nie mogę karmić dziecka, które sobie proszę zatrzymać”. Ponieważ nazwiska jej panna z komisji nie zapamiętała, oddano dziecko do przytułku sierot.

Ze świata.

Impowujące dzieło inżynierji niemieckiej.

Z Londynu donoszą do „Berl. Tiden-de: Angielscy oficerowie techniczni pełni są podziwu dla bezprzykładnej doskonałości, z jaką Thiepval przygotowane do obrony. Przekracza ona jeszcze to, co widziano w Combles. W przeciagu ostatniego dwulecia Niemcy wykonali tam prace podziemne jedyne w swoim rodzaju. Najpierw zamienili sklepy miasta na warowne kazamaty, a następnie założyli pod sklepami kompletne miasto podziemne o trzech piętrach, dających każde dla siebie, bezpieczne schronienie przed bombami. W skałach wapiennych wyrobili w głębokości 50 stóp pod powierzchnią ziemi drugie galerie, w których znalaziono zapasy żywności, amunicji, broni i karabinów maszynowych.

Galerie te połączone były z powierzchnią ziemi niemniej, niż 5 elewatorami, którymi można było walcącym dostarczyć wszystkiego potrzebnego. Tak francuzi, jak anglicy istnienie tych elewatorów odczuli bardzo dotkliwie podczas swych szturmów; przypuszczano bowiem, że artylerja własna zniszczyła już wszystkie środki obronne przeciwnika, aż tu niespodzianie znajdowano się naprzeciw zupełnie świeżych baterji karabinów maszynowych, wydobytych momentalnie z podziemi.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz.

Nieoczekiwane odrycia w Verdun.

W samym środku Verdun, ostrzeliwanem przez Niemców, nic prawie nie pozostało z nowoczesnego miasta. Natomiast w wyrwach, porobionych przez eksplodujące granaty, znaleziono w ruinach resztki dawnej osady rzymskiej — znaleziono mianowicie wcale dobrze zachowane szczątki obozu rzymskiego, którego obszar i granice dają się dokładnie określić; również można wyraźnie oznaczyć miejsca, na których stały wieże strażnicze i dawne rzymskie mury obronne długości 1 1/4 mil.

Tak więc wojna zmiotła z powierzchni ziemi nowożytny Verdun, wydobyła natomiast starożymskie Verodunum. Ręka historii, działająca tym razem za pomocą 42-centymetrowych granatów, odwróciła tu wstecz wiele kart z dziejów Europy.

Echa katastrofy w Czechach.

Radca dworu przy namiestnictwie w Pradze, Karol Podhajski, zmarł nagle jak donoszą do berlińskiego „Tageblatu” dnia 2 b. m. Praskie „Narodni Listy” informują, że radca Podhajski, przewodniczący w komisji do regulacji rzek, tak dalece wziął do serca katastrofę, jaka się zdarzyła niedawno przy zerwaniu tamy doliny Białej-Dessy, że zaraz po dokonaniu inspekcji miejsca nieszczęścia, popadł w rodzaj obłądka na tle czarnej melancholji i dnia 2 b. m. w przystępie szaleństwa, przeciął własnowolnie swe pasmo życia. Zmarły kierował również pracami podczas budowy tamy dla wód Białej-Dessy, jako przedstawiciel władzy państwowej.

Badania duszy dziecka podczas wojny.

„Węgierskie Towarzystwo badania dziecka” z siedzibą w Budapeszcie ogłosiło szereg pytań, na które mają odpowiedzieć dzieci od 8 do 14 lat, a mianowicie: 1) Co podobało ci się dotychczas najbardziej ze zdarzeń wojny? Dlaczego? — Dlaczego prowadzi się obecnie wojnę? — Co czyniłbyś najchętniej teraz podczas wojny? Dlaczego? — Czy bawicie się w wojnę? Jak? — Czy zdziałaliście coś dla żołnierzy lub dla ich rodzin pozostających w domu? Co? — Czy lubicie wojnę? Dlaczego? — Jak się skończy wojna? Dlaczego?

Pytania dla chłopców od 14 do 18 lat: 1) Które ze zdarzeń wojny wywarło na ciebie najsilniejszy wpływ? Dlaczego? — Co jest powodem wojny? — Co czyniłbyś najchętniej teraz podczas wojny? Dlaczego? Czy zmieniła wojna twoje codzienne zajęcia? O ile? — Czy wojna zmieniła twoje odczucia i myśli? O ile? — Co wogóle o wojnie myślisz? Jak zakończy się wojna? Dlaczego? Towarzystwo zamierza więc za pomocą pytań wy badać, co myśli dziecko o wojnie, jak ją odczuwa, jak się do niej odnosi. Tego rodzaju pytania mogłyby służyć za tematy do zadań pisemnych w szkołach.

Nagroda Nobla dla Szwajcarii.

Od kilku lat już nie udzielono nikomu, i z pewnych względów słusznie, pokojowej nagrody Nobla. Krwawe zapasy ostatnich dwóch lat nie wysunęły również, niestety, żadnej jednostki, której zasługi dla pokoju byłyby skuteczne, a przynajmniej dość widoczne i bezin-

teresowne. Obecnie wśród sfer, o tej kwestji decydujących, wyłonił się projekt przyznania w tym roku nagrody, lecz nie jednostce, a całemu społeczeństwu, względnie państwu, mianowicie ściśle neutralnej Szwajcarii.

Sprawą tą kieruje znany pacyfista prof. de Gibet, przyczem znalazł on poparcie nadzwyczajne ze strony wszystkich wielkich organizacji europejskich. Przyczyną jest tutaj nadzwyczajna i wszechstronna ludzkościowa działalność szwajcarów i olbrzymie koszty, które sobie nałożył mały kraj, urządzając bezpłatnie pocztę dla jeńców, przeprowadzając transport internowanych cywilnych, jeńców, sióstr Czerwonego Krzyża i t. p.

Oczywiście, skromna stosunkowo kwota nagrody kosztów tych nie pokryje, ale będzie przynajmniej moralnym dowodem uznania Europy dla dzielnego a pokój miłującego ludu.

Milijonowy legat dla instytutu Pasteura.

Z Paryża donoszą, że bogaty właściciel dóbr Beaunne, cały swój majątek, szacowany na 10 milionów franków, zapisał instytutowi Pasteura w Paryżu.

Solidarność a praca.

Obserwując nasze społeczeństwo w jego zbiorowym życiu, nie zawsze spotykamy się z pracą energiczną i solidarną w zamierzeniach. Ożywieni zrazu dobrymi chęciami i zapałem, podejmujemy jakąś inicjatywę, pożyteczną myśl rzuconą przez jednostki czy jednostkę, pewien czas trwamy w postanowieniu systematycznej wspólnej pracy rychło atoli zraża nas różnorodność zdań i przekonań tych, co wraz z nami zgrupowali się około podjętego zadania. Osobiste względy, wypływające z naszego charakteru, kierowanie się egoizmem, próżnością, zarozumiałością, a często niezrozumieniem wprost podejmowanej kwestji i fałszywe pojęcia o niej podrywają solidarną działalność, przynosząc szkodę społeczeństwu częstokroć niepowetowaną. Przyczyniają się również do braku solidarności: zawiść zazdrość, niesłuszna częstokroć krytyka, niczem nie uzasadniona, ludzie lekkomyślne lekceważenie sobie tych, co czynią choćkolwiek, lekkomyślne niedoceniające jednostek. Solidarnej działalności przeszkadzają również, — zrażając do niej — ci którzy, podejmując się przeprowadzenia zdecydowanego zadania, albo nie chcą albo nie umieją czy nie mogą wytrwać na stanowisku naczelnym. Wtedy, zgrupowani około takiej jednostki, nie mając należytego bodźca, energicznej zachęty, stygną w dobrych chęciach i zapale, zniechęcając się do czynu.

Z wieloma przyczynami braku solidarności większych czy mniejszych zreszeń albo grup, łączy się inny brak, łatwy do spostrzeżenia — energicznej pracy. Nie masz jej tam, gdzie nie ma wytrwałości. Nie wyrobiliśmy sobie dotąd tak silnej nieugiętej woli, aby można było śmiało twierdzić, że na każdym polu, na każdej placówce celujemy pracą energiczną. Jak łatwo potrafimy się zrazić we wspólnym działaniu i cofnąć z krzywdą dla samej sprawy, jej rezultatów, tak samo rzecz się ma i z pracą.

Rozpoczynamy zazwyczaj podjęte obowiązki nieraz z pietyzmem, przykładamy się do nich na razie z przesadną gorliwością, w następstwie cofamy się, zaniebujemy, przestajemy interesować się w końcu zupełnie. I gdzie tu jest intensywność pracy? Niema jej i tam, gdzie wszystko robimy w niewielkich dawkach, odkładając z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień to, co moglibyśmy przeprowadzić zaraz lub w czasie krótkim. Z opieszałości naszej, która tak często zastępuje niestety energję, korzystają inni, nie zawsze działając dla dobra społecznego. Korzy-

stają również i z braku solidarności, podejmując ideę i wyzyskując często dla własnych celów.

Społeczeństwa, gdzie zasada solidarności łączy się z pracą energiczną, z pracą twórczą, przewyższają swoimi zdobyciami cywilizacyjnymi te, w których mała jest lub żadna łączność, zaś wszelka działalność zółwim posuwa się krokiem. Dlatego Niemcy, Francja, Anglja pod wieloma względami, pod bardzo wieloma znacznie wyżej stoją od nas; dlatego właśnie, że brak nam energii i solidarności, tyle u nas ginie rozpoczętych prac, tyle przepada zamiarów. Tutaj należy nam szukać przyczyn niepowodzeń w przedsięwzięciach, tu należy dopatrywać się źródeł ogólnych naszych niedomagań w różnych kierunkach naszego życia, które pomimo, iż dziś więcej niż kiedykolwiek jest nacechowane wspólnymi wysiłonymi dążeniami, jednak — przecież wielkich jeszcze wymaga nakładów i starań, aby mogło być innym, lepszym, niż w dobie nam współczesnej. Gdybyśmy solidarniej i energiczniej pracowali, łącząc jedno i drugie z obowiązkowością, z nieustannym przeświadczeniem o ważności zadań publicznych, byłoby inne stosunki w naszych wszelkich instytucjach społecznych i kulturalnych, wszelkie przedsięwzięcia dawałyby lepszy rezultat, związki i zrzeszenia innym tętniły życiem, bo moglibyśmy niejedno uskutecznić, wiele poprzeć moralnie i materialnie. Rzeczywistość, która przed nami stoi, wymaga od nas solidarnej i energicznej pracy, gdyż znajdujemy się w przededniu samodzielnych czynów i stanowień o samych sobie.

K. G.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

4-go października. — Urzędowo. Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na froncie bitwy na północ od Somme w ciągu dnia toczyła się stale z rosnącą gwałtownością walka artyleryjska, która osiągnęła najwyższe napięcie w odcinku Morval — Bouchavesnes. Silne ataki francuskie na stanowiska nasze wzdłuż drogi Saily — Rancourt, pod lasem St. Pierre Vaast, oraz w pobliżu części

lasu, wysadzonych w powietrze na południowym wschodzie, zostały po części odparte w walce ręcznej. W ręce nasze wpadł jeden oficer, 128 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. Natarcia angielskie w pobliżu Thiepval i folwarku Mouquet odparto z łatwością.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Po krwawem załamaniu się ataków rosyjskich przed stanowiskami armji generała-pułkownika Tertzjanskiego, na zachodzie od Łucka, w dniu 2 października, ponieśli tu rosjanie nową ciężką porażkę. Z pewnością i spokojem przyjęły zwycięskie wojska generała-porucznika Schmidta v. Knobelsdorffa i generała Marwitza wielokrotnie szturmującego przeciwnika. Nie utracono ani stopy terenu. Poległych rosjan znowu liczy się na tysiące.

Nadporučnik Cossel, zesadzony z aeroplanu na południowym zachodzie od Rowna przez vice-feldfebla Windischa i po 24 godzinach przez niego z powrotem zabrany, przewrwał za pomocą wybuchów na wielu punktach linię kolejową Rowno — Brody.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nic nowego.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

W dolinie Gyoergeny rumuni wielokrotnie wykonali daremne ataki. Na zachód od Parajd osiągnęli oni korzyści. Wojska nasze stoją przed Fogarasem. Na zachód od Caineni (południowy wylot wąwozu Czerwonej Wieży) w następstwie bitwy pod Hermannstadem stoczono walki z rozbitkami armji rumuńskiej. Do niewoli wzięto przeszło 100 ludzi. Natarcia nieprzyjacielskie w górach Hoetzigu (Hatzeg) nie odniosły powodzenia. Sprzymierzeńcy nasi zyskali teren na zachód od wzgórza Oboroca.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Przed oskrzydającym atakiem wojsk niemieckich i bułgarskich siły rumuńskie, które pod Ajahową, na południe od Bukaresztu, przeprowiły się przez Dunaj, ratowały się pospiesznie ucieczką.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorem Prespa, oraz Nidze—Planina (na północ od Kajmakażalanu) na skutek rozkazu zajęto nowe stanowiska. W pobliżu Nidze—Planiny toczy się walka. Na północny zachód od jeziora Tahince nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w Karadzakoj, na lewym brzegu Strumy.

Pierwszy Generał-kwatermistrz Ludendorff.

Urzędowy komunikat austrijski.

WIEN, 4-go października.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunii.

Na wzgórzach w okolicy Petrosen ponownie załamały się wielokrotne ataki rumuńskie. Nieprzyjaciel pozostawił w naszych rękach 60 jeńców. Na południu od Szeben (Hermannstadt) zniszony został cały bataljon rumuński błądzący jeszcze poza frontem niemieckim. Na wschodzie od wąwozu Veres Toronyei (Czerwona Wieża) zyskano na wielu punktach pasmo graniczne. Dalej na wschód niemieckie i austriacko-węgierskie siły wtargnęły na Fogaras. Na wielu odcinkach siedmiogrodzkiego frontu wschodniego odparto ataki rumuńskie. Tylko na małym Kneknelloe (Kokrel) zdołał nieprzyjaciel przesunąć naprzód swe stanowisko.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie armji generała-pułkownika Tertzjanskiego odbył w go-

Pieszko po kraju.

Cudze chwalcie, swego nie znacie, Sami nie wiecie, co posiadacie.

Turystyka w kraju naszym nie jest zupełnie uprawiana. Drobne wycieczki, mające mniej charakter krajoznawczy, służące natomiast więcej dla wypełnienia dnia świątecznego, są u nas wprawdzie w zwyczaju, lecz ograniczają się one do przeprowadzenia wolnych godzin kilku na łonie podmiejskiej natury.

Ze wstydem często przyznać trzeba, że zwiedziwszy wiele krajów cudzoziemskich, zna się charakter i zwyczaje ich mieszkańców, nie zna się natomiast najbliższych stron ojczystych, nie zna się własnego ludu. Choć popieraniem ruchu turystycznego zajęły się u nas Towarzystwa krajoznawcze, lecz mają one niestety szczupłe garstki członków i nie zdołały zainteresować szerszego ogółu.

Jak dotąd, turystyka krajowa nie uzyskała u nas prawa obywatelstwa. Zwykły obrazek europejski turysty z plecakiem w krótkich spodniach sportowych, pończochach lub owijkach, butach podbitych, z manierką u boku i kijem solidnym w ręku — wywołuje u nas zdziwienie, a niejednokrotnie nawet wyśmiewanie i kpiny. Ot słyszy się: „Taki starszy, poważny człowiek, bawi się w takie dziecinne rzeczy“.

Uwagi takie wskazują, jak mało społeczeństwo nasze ma dla turystyki pieszej wyrozumienia i jak daleko pod tym względem pozostaliśmy wstecz od Zachodu, gdzie najpoważniejsi, a często nawet wiekowi ludzie, nie wstydy się zarzucić plecak, by przejść z nim obszerny szmat ziemi i forsować, jeśli trzeba, często mozolnie bardzo, górzyste lub piaszczyste partje.

Podróże piesze nie tylko nie nadwyrężają zdrowia, lecz przeciwnie — wzmacniają je. Turysta, mając na plecach 20—30 funtów balastu, rozwija klatkę

piersiową, marszem jednostajnym gimnastykuje mięśnie nożne, ciągłym ruchem przyzwyczajają organizm do fizycznej pracy i wreszcie hartuje się, stając się odpornym na zmiany atmosferyczne.

Projektując wycieczkę naszą, postanowiliśmy wzorować się na angielskim zwyczaju posilkowania się w podróży namiotem, przedstawiającym dla turysty to wielkie pro, że dając mu nocleg i przeciw deszczom, a nawet zimnu schronienie, pozwala mu nie być zależnym od czasu i miejsca spoczynku. Namiot czterooosobowy, ważący około 13 funtów i dający się w małą wygodną rolkę zwinąć, rozbija się w ciągu kilku minut.

W końcu sierpnia, zaopatrzony w niewielką ilość zapasów spożywczych, licząc na gościnność kmiotków naszych, wyruszyliśmy w czwórkę w drogę, kierując się przez Zgierz, Ozorków i Łęczycę w kujawskie. Kujawy, gdzie kultura rolna najwyższej w Polsce stoi, najmniej zostały przez pożogę wojenną dotknięte. Na polach stogi pięknego zboża, co chwilę słychać turkot parowych młocarni, widać wioski ładne, schludne chaty wieśniacze — widać dobrobyt chłopstwa.

We wsi Dąbrowice, wszedłszy do jednego z tamtejszych gospodarzy, by odpocząć i posilić się nieco, byliśmy mile dotknięci, gdy wprowadziliśmy nas do czystej ładnie umeblowanej przybranej kwiatami izby, urazono nas przy nakrytym gustowną koronkową serwetą stole, kielbasą, mlekiem kwaśnym i ziemniakami, biorąc za to minimalne wynagrodzenie.

Doszedłszy do jeziora Chodeckiego, nie mogliśmy się oprzeć chęci przenocowania nad jego pięknymi brzegami. Jezioro to o krystalicznie czystej błękitnej wodzie, otoczone parowami i urwistymi na kilkadziesiąt metrów brzegami, przedstawia tak malowniczy wygląd, że nie ustępuje wcale co do piękności innym znanym zagranicznym, a nawet alpejskim jeziorom. Pomimo tego jest ono prawie nie zamieszkałe, ciche, smętne, nikomu nie znane. Jakże

inaczej przedstawiałoby się ono na Zachodzie: miałoby w pierwszym rzędzie komunikację kolejową, sanatorja, hotele wille, promenady, place tenisowe i inne przyciągające atrakcje — byłby ruch i życie. A u nas...

W odległości 10 kilometrów od jeziora Chodeckiego, a 15 od Włocławka znajduje się jezioro Borzymie, większe od poprzedniego, o równie barwnej, czystej wodzie, lecz nie tak jak tamto malownicze, bo otoczone płaskimi brzegami. Tuż nad nim położony jest 40-wiókowy majątek Borzymie, którego energiczny i przedsiębiorczy właściciel p. S., udzieliwszy nam łaskawie gościny, oprowadził nas po nim. Umiał on tak wyzyskać wszystkie czynniki nowożytnej gospodarki rolnej, że majątek jego należy do rzędu najlepiej i najracjonalniej prowadzonych w kraju.

Jest tutaj krochmalnia współdzielcza, której odpadki kartoflane są z wielką korzyścią do użytkowania ziemi użytkowane, jest również współdzielcza cukrownia, zbudowana według najnowszych zasad techniki, są łąki drenowane, koszone czwartą raz podczas naszej bytności, lasy, jest i piękny, świetnie utrzymany park, z którego się rozciąga śliczny widok na jezioro.

W majątku p. S. bawiła przez lato łódzka drużyna skautowa, która dzielnie w polu pracując i sprawując się wzorowo, zjednała sobie ogólną pochwałę.

Z nad jeziora Borzymie udaliśmy się do Włocławka, 50-tysięcznego ładnego miasta, nie mającego jednak żadnych osobliwości.

Z Włocławka, po uzyskaniu przepuski statkowej (w podróży pieszej wystarczy jako legitymacja paszport krajowy), wyjechaliśmy rano statkiem do Płocka. Brzegi Wisły są tutaj pagórkowate lub wprost strome, urwiste i czynią pejzaż różnorodniejszym i barwniejszym, niż w górnym jej biegu. Mielizny roją się od kaczek dzikich i czapli.

Minąwszy Dobrzyń, poczęliśmy się zbliżać do Płocka, który wyłonił się

wreszcie w oddali oślnął nas malowniczością swego położenia i barwnością ugrupowań domów, kopuł, wieżyc i wieżyczek.

Płock, jedno z najstarszych miast polskich, ongi stolica Mazowsza, posiada wiele ciekawych zabytków starożytnych. Zwiedziwszy dokładnie piękny, z XI wieku, katedrę tamtejszą z jej portykami, wieżami, grobami 2 królów naszych Władysława Hermana i Bolesława III-go i skarbcem bogatym, zawierającym między innymi odręczne pisma królów polskich i własnoręczne hafty biskupie królowej Jadwigi.

Udało się nam również zwiedzić katedrę, a raczej klasztor Marjawiński. Oprowadził nas po nim biskup Próchniewski, udzielając łaskawie objaśnień. Gmach klasztorny składa się z kościoła skromnego lecz gustownego i dwóch dużych skrzydeł bocznych, w których mieszczą się, wyszukanej czystości, klasy szkółki miejscowej, ochronki dla dzieci bez różnicy wyznania, ambulatorja medyczne i mieszkania księży i sióstr, specjalnością których jest wyrób haftów artystycznych, cieszących się wielkim popytem.

Przepędziwszy dzień cały w Płocku wyjechaliśmy dnia następnego statkiem do Wyszogrodu, skąd przez Łowicz skierowaliśmy powrotną drogę do Łodzi.

Przechodząc przez Sochaczewskie i Łowickie mieliśmy wrecz przeciwny widok niż w Kujawach. Wsie albo częściowo albo całe zrujnowane, chłopstwo biedne, obdarte, w szałasach mieszkające, była i koni brak zupełny: widać tu straszliwe skutki orkanu wojennego.

Łowicz, stanowiący linię graniczną (Sperrzone), zrobił na nas bardzo nie miłe wrażenie. Brak tu inteligencji, wieje jakiś przykry chłód.

Z Łowicza udaliśmy się do ładnych Lisowic, skąd, po 8-dniowej wędrowce wróciliśmy rażno, zdrowo i ochoczo do Łodzi.

Przypuszczam, że znajdziemy licznych naśladowców tego taniego, przyjemnego, zdrowego i korzystnego sportu pieszego.

Alfred Men.

dzinach popołudniowych atak rosyjski. Pole bitwy rozciąga się od Swiniuch do Kisielina. Gwałtowność równała się zapasom dnia poprzedniego, a wynik obydwu dni był również jednakowy. Zupełnie niepowodzenie nieprzyjaciela związane jest z niebywałymi stratami. Sprawozdanie podkreśla znakomitą postawę dowódczonego austriackiego rezerwowego pułku piechoty Nr. 24.

Z widowni włoskiej.

Na płaskowzgórzu Karstu spotęgował się po południu nieprzyjacielski ogień armatni, oraz min do wielkiej siły. Także i w ciągu nocnej działalności artylerji i przyrządów do rzucania min w odcinku tym była więcej ożywiona niż zazwyczaj. Dzisiaj rano zaatakował nieprzyjaciel po obydwóch stronach Oppacchiasella, wtargnął do naszych przednich rowów, został jednak ponownie wyparty.

Włoska eskadra lotnicza rzuciła bez powodzenia bomby w okolicy Nabresiny.

Na froncie karyntyjskim artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała liczne miejscowości około doliny Gail; nasza—odpowiadała przeciwko Limanowi.

Na froncie doliny Fleims trwa walka armatnia. Ataki nieprzyjacielskie w okręgu Colbricon, dzięki skuteczności naszego ognia, nie posunęły się naprzód; u Cimone wojska nasze odkopały ogółem 6 karabinów maszynowych.

Z widowni południowo-wschodniej.

W Albanji sytuacja niezmienną

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o efer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralioji austriackiej.

WIENIĘ, 4 października. Urzędowo donoszą:

Eskadra latawców morskich zaatakowała d. 3 października za pomocą ciężkich, lekkich i wzniecających pożary bomb obiekty wojskowe w San Canziano i Haranzaar. Wszystkie latawce, pomimo ostrzeliwania, wróciły pomyślnie.

Komenda floty.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie rozporządzenia Głównodowodzącego na Wschodzie z 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem Jenerał-gubernatora z dnia 8 września 1915 r. niniejszym, w porozumieniu z Gubernatorem wojennym, wydaję dla obrębu miasta Łodzi, oraz obrębu miast Tomaszowa, Zgierz i Pabjanic następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Dowóz kartofli koleją, kolejką podziemną lub elektryczną do miast Łódź, Tomaszowa, Pabjanic i Zgierz jest jedynie dozwolony wydziałowi przewozowemu rady gospodarczej przy Szeffe Administracji i komitetom żywnościowym w wyżej wspomnianych 4 miastach. Dowóz w inny sposób (furmanką, dwukółowym wózkiem, nosidłem) jest dozwolony tylko za kwitem na sprowadzanie kartofli.

§ 2.

Nabywanie kartofli może się tylko odbyć:

- na zasadzie „kart na kartofle“, które wystawiać się będzie na okres 14-dniowy.
 - na zasadzie kwitów na sprowadzanie kartofli, które będą wystawione na czas od 2 paźdz. 1916 r. do 31 marca 1917 r. i od 1 kwietnia do 15 sierpnia 1917 r.
- Ilość kartofli, uprawniająca do kupna na zasadzie „kart na kartofle“ na każdy okres ustanowiona osobno. Kwity na sprowadzanie kartofli, które po raz pierwszy będą wydane na czas od 2 października 1916 r. do 31 marca 1917 roku opiewają na 300 polskich funtów na osobę.

Z chwilą wydania kwitu na sprowadzanie kartofli prawo do otrzymywa-

nia „kart na kartofle“ ustaje; kwity na sprowadzanie kartofli jednakże mogą być w całości lub częściowo zwrócone; w takim razie prawo do otrzymywania kart na kartofle odnawia się na ten czas, na który kwity na sprowadzanie kartofli zostały zwrócone.

§ 3.

Wydawanie kart na kartofle i kwitów na sprowadzanie kartofli odbywa się w tych samych miejscach, w których wydawane zostają karty na chleb i mąkę.

§ 4.

Kwity na sprowadzanie kartofli uprawniają do dowozu kartofli w ilości oznaczonej z następujących powiatów: z łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego, łęczyckiego, na południe od linii demarkacyjnej, tureckiego na wschód od tejże linii demarkacyjnej.

Do miasta Łodzi kartofle wprowadzać wolno tylko przez następujące ulice:

Zgierską, Łagiewnicką, Brzezińską, Rokicińską, Rzgowską, Pabjanicką, Karolewską, Konstancynowską, Aleksandrowską.

Odcinki kwitów na prawo sprowadzania kartofli winny być oddane, stosownie do ilości sprowadzonych kartofli, straży, pilnującej granicy miasta.

§ 5.

Kooperatywom, tanim kuchniom i tym podobnym instytucjom wolno dostarczać mieszkańcom miast Łodzi, Zgierza, Pabjanic i Tomaszowa kartofle jedynie za odpowiednim odcinkiem karty na kartofle.

Dla restauracyjnych gości wystawi się restauracjom, w miarę ich potrzeby, specjalne kwity na kupno kartofli.

§ 6.

Zastrzega się wydanie odpowiednich przepisów, co do zaopatrzenia w kartofle.

§ 7.

Handel „kartkami na kartofle“ i kwitami na sprowadzanie kartofli lub bezpłatne oddanie takowych jest zakazanym.

§ 8.

Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5000 mk. lub aresztem do 3 miesięcy.

Kartofle, które wbrew powyższemu przepisom wprowadzone zostaną lub w handlu się ukażą, zarekwiruje się bez wynagrodzenia i przekaże komitetom żywnościowym 4 wyżej wymienionych miast.

§ 9.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 2 października 1916 r.

Łódź, dnia 20 września 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast. v. Bernewitz.

Obwieszczenie.

Za zezwoleniem władzy nadzorczej termin ostatecznego składania dowodów gwarancyjnych zostaje przedłużony do wtorku, dnia 10-go października r. b., godzina 12-ta w południe, dla wszystkich tych, którzy byli wezwani do subskrypcji na drugą dziesięciomilionową pożyczkę miejską i żadnej gwarancji dotychczas nie dali.

Po upływie tego terminu musi być panu Prezydentowi Policji niezwłocznie zdana sprawa co do złożonych gwarancji.

W interesie ogółu, jak również i każdego, kto ze złożeniem gwarancji dotychczas zwlekał, uprasza się usilnie u skorzystanie z tego ostatecznego terminu.

Łódź, dnia 3-go października 1916 r.

Magistrat.

Schoppen.

Obwieszczenie

dotyczące ruchu nocnego.

Przypominam, że na czas, poczynszy od 1 października aż do dalszego zarządzenia, stosownie do mojego rozporządzenia policyjnego z dnia 15 grudnia 1915 r. („Deutsche Lodzer Zeitung“ z d. 16 grudnia 1915 r.) ruch nocny dozwolony jest tylko do godziny 10 wieczorem — zaś w miastach: Łodzi, Zgierzu, Pabjanicach i Tomaszowie do 12 w nocy — i od 4-ej godziny rano.

Wydane mojem rozporządzeniem policyjnym z dnia 19 maja r. b. inne regulowanie z dniem 30 września r. b. zostaje zniesione.

Łódź, d. 3 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

w zast.

v. Bernewitz.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Z uniwersytetu i politechniki.

Do sekretariatu uniwersytetu wpłynęło około 360 podań od kandydatów na studia wyższe. Z tej liczby przyjęto — wydział lekarski 139, prawy 70, filologiczny 36 i na kurs farmaceutyczny — 10.

Do sekretariatu politechniki zgłosiło się 640 kandydatów, przyjęto 430.

Z prowincji daje się zauważyć jeszcze mały napływ, co się tłumaczy dłuższem załatwianiem formalności.

Obecnie liczbę patentów powiększyli ekstermi, którzy otrzymali materę po zdaniu egzaminów w kilku komisjach, utworzonych przez delegację egzaminacyjną.

Byli pracownicy kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Po dokonaniu w roku zeszłym ewakuacji zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej, pozostali na miejscu, wraz z rodzinami, liczące rzeszę pracowników, z których większość pozostaje dziś w ostatecznej nędzy. Pomimo, że wszyscy są właścicielami stosunkowo znacznych funduszy, wpłacanych przez szereg lat na poczet zabezpieczenia sobie przyszłości do b. kasy emerytalnej kolei warsz.-wied. Ogólna suma tych funduszy w 1912 r., odług obliczenia przedstawiała ministerium komunikacji, wynosiła 17 mil. ów rubli.

Pomimo, że fundusze te w chwili ewakuacji z Warszawy władz rosyjskich wywieziono do Rosji, są one własnością ogółu uczestników kasy emerytalnej i po wojnie będą musiały być im zwrócone. Tymczasem jednak bezsporni właściciele tych funduszy, wyprzedawszy lub zastawiający w lombardach resztkę swego dobytku, pozostają w ostatecznej nędzy.

Byli pracownicy kolei warsz.-wiedeńskiej po naradzie, postanowili wystąpić do Rady miejskiej z prośbą o wyasygnowanie na poczet wspomnianych wyżej należności, do podziału pomiędzy b. uczestników kasy emerytalnej kolei warszawsko-wiedeńskiej, odpowiedniej sumy, która pozwoliłaby im przetrwać obecna wojnę.

Akt zezwolenia.

Szeff administracji przy jenerał-gubernatorstwie Warszawskim, v. Kries, wydał w dniu 26 września r. b. następujący akt zezwolenia:

Zezwalam na postanowioną przez magistrat miasta Warszawy czwartą pożyczkę miejską w wysokości 20 milionów rb. na warunkach następujących:

- 1) Pożyczka będzie wydana w 5 1/2% obligacjach miasta Warszawy z kuponami półrocznymi.
- 2) Pożyczka nie podlega opodatkowaniu.
- 3) Umarzanie pożyczki rozpocznie się w roku 1918 i będzie uskuteczniane corocznie w wysokości 1/20 części realizowanej pożyczki.
- 4) Zwrot pożyczki, jako też wypłacanie kuponów będzie zabezpieczone całkowitym majątkiem i wszystkimi dochodami m. Warszawy.
- 5) Wpłata na pożyczkę może być żądaną wyłącznie w walucie rosyjskiej.
- 6) Wysokość pożyczki nie może przekroczyć 20 milionów rb.

Banki prywatne.

Wydział finansowy Cesarsko-Niemieckiego Prezydium policji wezwał banki prywatne do złożenia do 31 października r. b. bilansów za rok obrachunkowy 1914/15 wraz ze wszystkimi potrzebnymi dla określenia wysokości podatku dowodami, oraz deklaracją podatkową.

Przyjmowanie żydów do tramwajów.

„Moment“ pisze: Przed kilku tygodniami, gdy w gazetach ogłoszono, że zarząd tramwajów poszukuje pracowników, zaczęli się tam zgłaszać także żydzi. Na kilkaset osób, które prosyły o posadę, przyjęto 50 osób. Przed przyjęciem osoby te musiały odbyć kurs 6 tygodniowy, a potem, gdy się okazało, że są już wykwalifikowani, wnoszą 100 rb. kaucji i zaczynają pracować. Osób takich z kaucją już przyjęto 10 i wczoraj pierwszy żyd już jeździł jako pracownik tramwajowy.

Wielu.

Na kolejce wązkotorowej, którą połączone jest Praska z Wieluniem, z dniem 26 września, jak donosi „D. W. Z.“, zaprowadzona została komunikacja i dla osób prywatnych.

W tych dniach w zabudowaniach pęwnego gospodarza we wsi Czarnożyły powiatu wieluńskiego, wybuchł gróźny pożar który szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania i wkrótce strawił wszystkie budynki. Pastwą ognia padło również dużo bydła rogatego.

Koło.

Naczelnik powiatu kolskiego przyznał nagrodę 470 marek Andrzejewskiemu, sołtysowi wsi Ciepliny, gminy Izbica za ściganie bandytów.

Jula Mendelsonówna

Artystka rzeźbiarka

udziela nauki rzeźby i rysunku. Zostać można podzielnie w pracowni przy ul. Zielonej № 8 IV-te piętro—I-sza lewa oficyna.

To i owo.

Wielka wygrana!

Znajdowałem się w położeniu okropnem, wprost rozpaczliwym. Wczoraj za ostatecznego rubla kupiłem piątą część losu loterii dobroczynnej G. R. O. i schowałem go do biurka, wieczorem zgubiłem klucz akurat od tej szafki, w której znajdował się los i cto, teraz, siedzę przy tymże samym praktycznym biurku, mam przed sobą tabelę wygranych i... nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć numeru mojego losu.

Och! Co to za tragedia!

A może właśnie ja jestem tym wybrańcem losu, myślałem, na los którego padła wielka wygrana... W czasie wojny wszystko jest możliwe, a podobno ostateczne pieniądze zawsze szczęście przybyszą.

Wzrok mój padł na stare palto, melancholijnie wiszące na ścianie i oczekujące w skupieniu ducha tej bolesnej chwili, w której zostanie wymienione na odpowiednią ilość mniej lub więcej podartych bondów. Ono — było mi, w obecnej chwili, najdroższą rzeczka na barliwym oceanie życia.

Nagle z ponurych rozmyślań wyrwał mnie czyjś głos, dopytujący się o mnie na korytarzu. Poznałem ten głos i... ze wzruszenia dech zamarł mi w piersi — przed drzwiami mego pokoju znajdował się kolektor.

Pocóżby miał kolektor przychodzić do mnie o porze, jeśli nie po to, by oznajmić o szczęściu, jakie mnie spotkało? Na chwilę migała mi przed oczyma czarodziejska wizja wielkiej wygranej: dobre obiady, kolacje, śniadania, rozkoszne uśmiechy pięknych kobiet, całe setki, zażdość znajomych...

Otworzyłem drzwi. Porwałem w pół kolektora i pocałem z nim tańcząc po pokoju. Staruszek był przerażony objawami mej szalonej wesołości.

Gdy go wreszcie wypuściłem z objętych rąk, wyciągnął z niego rubla i rzekł:

— Ten rubel, co mi go pan wczoraj dał za los, ma dziurkę i nikt go nie chce wzięć. Czy nie mójby pan mi dał inego? —

Upadłem na pół żywy na krzesło.

Kolektor zdziwił się w najwyższym stopniu z błyskawicznej zmiany mego usposobienia, a ja zrobiłem miłą gorzka, jak kurta cukrowa i z żulością spojrziałem na stare palto.

Fig-lik.

Teatr Polski

W sobotę, d. 7, w niedzielę, 8 i wtorek, 10 b. m. o g. 8-ej wiecz.

„SALO ME“

tragedja Oskara Wilde'a z muz. Ryszarda Straussa

„Handlarz słońca“

Sztuka w 1 akcie Rachilde'a.
Teatr czynny we wtorki, czwartki, soboty, niedziele i święta dwa razy. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— Z wydziału rejestracji strat wojennych.

Prezydium policji w Łodzi zatwierdziło komisję szacunkową miejską dla rejestrowania strat, poniesionych wskutek wojny przez miasta, handel i rzemiosła w Esku, Aleksandrowie, Zgierzu, Pabjanicach i w Tomaszowie — następującym składem:

W Esku: pp. Banaszewski Leon, Byliński Bonifacy, Sosnowski Walenty, Kawecki Władysław, Gruszewski Władysław.

W Aleksandrowie: pp. Lebel Adam, Greilich Adolf, Namysłowski Alojzy.

W Zgierzu: pp. Długoszewski Stanisław, Gerlicz Oskar, Hoffmann Edward, Hoffmann Roman, Horeliczka Ignacy, Lorentz Aleksander, Markowicz Wincenty, Pogorzański Stefan, Słaboszewicz Józef, Podciechowski Stanisław.

W Pabjanicach: pp. Majer Karol, Lorentowicz Franciszek, Budziński Rudolf, Ebsenrytter Jan, Hans Edward, Wlazłowicz Hieronim, Krusche G. A., Altenberger Paweł.

W Tomaszowie: pp. Gruszewski Stanisław, Kosikowski Aleksander, Miller Eugeniusz, Bornstein Emanuel, Kaopkiewicz Józef.

Z Macierzy Szkolnej.

Zapisy na członków polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi w dalszym ciągu przyjmowane będą w następujących lokalach: Towarzystwo ośw. „Wiedza” (Piotrkowska 103), codziennie od godz. 5—7 wiecz.; Stow. techników (Andrzeja 3) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 i pół—1 i pół po poł.; Towarz. krajoznawczego (Piotrkowska 91) wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 i pół do 8 wiecz.; Stow. nauczycieli (Konstantynowska 5) codziennie od 4—6 po poł.

Zapisy powyższe, uprawniające do wzięcia udziału w głosowaniu na zebraniu wyborczym łódzkiego Koła okręgowego, zakończony zostaną w poniedziałek, dnia 9 b. m. Po tym terminie wydawane będą jedynie karty wstępu na zebranie, które jednocześnie stanowią będą legitymacje do głosowania na 16-tu członków zarządu i 5-ciu—komisji rewizyjnej. Szczegóły odbierania kart wstępu podane zostaną siostrawom.

Z Tow. Krzew. Oświaty.

Biuro T-wa przy ul. Podleśnej Nr. 1 otwarte codziennie od 6—7 udziela informacji w sprawie wykładów Uniwersytetu Ludowego i przyjmuje zapisy na następujące wykłady:

Geometrię p. H. Wyszackiego (wtorki, piątki od 7—8 wiecz.);
Hist. liter. polsk. p. Gancówny (wtorki, piątki od 8—9 wiecz.);
Daje porozbiorowe Polski p. B. Fiechy (środy, soboty od 8—9 wiecz.);
Pogadanki ekonomiczne p. Bryla (poniedziałki od 7—8 i piątki od 8—9) oraz na cykl wykładów tegoż prelegenta p.t. „Budowa i życie państwa współczesnego” (piątki od 7—8).

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Na ostatnim posiedzeniu połączonych władz Tow., odbytem w dniu 2 b. m. uchwalono, poczynając od 15 listopada r. b., przystąpić do dołączania nowych arkuszy kuponowych do 4 1/2% listów zastawnych VI.

Nowe arkusze obejmować będą kupony, poczynając od majowego 1917 do listopadowego 1926 roku włącznie. Dołączanie uskuteczniane będzie w Kasie Tow. w godzinach biurowych. Dla dołączenia nowych arkuszy kuponowych niezbędnym jest złożenie oryginalnych listów zastawnych.

Do listów zastawnych, znajdujących się na przechowaniu w skarbnicy Tow., nowe arkusze kuponowe dołączone zostaną bez współudziału osób interesowanych.

Nadzwyczajne posiedzenie Tow. lekarskiego.

W sobotę, 7 października, o godz. 8 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne z następującym porządkiem dziennym:

1) Nowe metody sterylizacji wody i mleka.

2) Szluczna nagłośnia.

3) Prześwietlanie narządów i tkanek. Prelegentem będzie znakomity lekarz warszawski dr. Teodor Heryng, bawiący w tej chwili z Łodzi.

Osobiste.

Pani Marschak-Pinetti abiturjentka petersburskiego konserwatorium, uczennica prof. p. Esipowej i p. Ławrowa, osiadła w naszym mieście i udziela lekcji gry fortepianowej. Dyrektor wzmiankowanego konserwatorium p. A. Głazunow wyraża się nader pochlebnie o zdolnościach pedagogicznych p. Marschak-Pinetti.

Tow. „Jedność”.

Dotychczasowa spółka komandytowa przy ul. Skierniewickiej nr. 2, posiadająca cały zastęp członków, poleciła konsultantowi prawnemu, p. Al. Gersdorffowi, opracowanie ustawy Tow. spożywczego na wzór już istniejących stowarzyszeń (koopeatyw). Ustawa powyższa została szczegółowo opracowana i przekazana władzom do zatwierdzenia.

Towarzystwo to nosić będzie miano „Jedność”.

Ruch w tym kierunku uważamy za wielce pożyteczny i za będący na dobie, gdyż tylko Stowarzyszenia oparte na wzajemności i ujęte w ustawę właściwą, mają dzisiaj widoki należytego rozwoju i powodzenia.

Z cechu czeladzi późnośrednio-wiecznych.

W niedzielę d. 8 b. m. o godz. 2 po poł., w lokalu własnym przy ul. Mikołajewskiej Nr. 79 odbędzie się zgromadzenie członków cechu czeladzi późnośrednio-wiecznych.

Zebranie czeladzi rymarsko-siodlarskich

odbędzie się d. 8 października b. r. o godz. 8 1/2 p. p. w Resursie Rzemieślniczej Włodowska Nr. 117.

Z kuchni robotn. przy związkach zawodowych.

(s) W ubiegłym miesiącu w kuchniach robotniczych przy Zw. zawodowych wydano 360,016 płatnych, 40,156 bezpłatnych i 26,199 szkolnych obiadów. Przeciętnie dziennie wydano 1,469.

Z ucząstków rozdawnictwa kart na chleb.

(s) W VI ucząstku rozdawnictwa kart na chleb Zachodnia 19 zmieniono porządek wydawania kart na chleb, a mianowicie: w poniedziałki i czwartki otrzymują mieszkańcy ul. Drewnowskiej od nr. 1 do 32, wtorki i piątki od 33 do 102, środy i soboty z ulicy Lutomierskiej i w czwartki z Zimnej, Nowo-Lutomierskiej, Nowo-Drewnowskiej, przy Drewnowskiej, Oficerskiej, Pryncypalnej, Leśnej, Stodolnianej i Szczęsnej.

Zmiana lokalu.

(s) 18 ucząstek rozdawnictwa kart na chleb, mieszczący się przy ulicy św. Jakóba nr. 8, przeniesiony zostanie w bieżącym tygodniu do lokalu przy ul. Franciszkańskiej nr. 9.

Z sądownictwa.

Osoby, które wpłacają koszty sądownictwa w sądach pokoju i okręgowym, mogą otrzymać takowe z powrotem, jeżeli cofną skargę, zanim wysłane zostały pozwy do sądu.

Gdy skarga jest cofnięta, zanim spisany zostaje protokół o sprawie, odliczonym bywa 10% od wpłaconych pieniędzy, pozostała zaś suma zostaje wypłaconą.

Jeżeli zaś skarga zostaje cofnięta w środku rozpraw, lub też po wywołaniu świadków, odliczony zostaje większy procent od sumy wpłaconej. (s)

Znaczną kradzież obuwia.

(s) We wtorek w nocy niewykryci złoczytcy dostali się do sklepu z obuwem Ignacego Dziwińskiego przy ulicy Andrzeja 37. Skradziono 85 par obuwia w pudełkach i 64 pary obuwia bez pudełek. Poszkodowany zawiadomił o powyższym policję.

Z Grand-Kino.

Po interesującym i usuniętym z ekranu w pełni powodzenia Juliuszu Cezarze, zapobiegliwa dyrekcja Grand-Kino ułożyła nowy program, składający się z kilku części: w pierwszej widzimy starożytne miasteczko i słynne opactwo Chartreuse, w drugiej — tragedję w 5-ciu częściach z życia artystów i przez prawdziwych artystów doskonale graną pod tyt. „Kto winien”? na zakończenie zaś arcywesołą farsę: „Hokus, pokus, fidi bus”.

Wszystko więc znajdzie widz na ekranie w Grand-Kino; po za tem wytworne otoczenie, co również podnosi nastrój na widoku tego pięknego przybytku sztuki kinematograficznej.

Wydział kryminalny

zawiadania, że w nocy z 16 na 17 września r. b. z zamkniętego mieszkania przy ulicy Piotrkowskiej nr. 273, za pomocą włamania skradziono kart na 140 funtów chleba.

Dane rzeczowe, które dopomogą do wykrycia kradzieży należy nadsyłać do wydziału kryminalnego, Olgińska 5 Kom. I do aktów nr. 6486/16.

W nocy z 17 na 18 września r. b. skradziono za pomocą włamania z zamkniętego mieszkania przy ul. Karola nr. 8, męskie futro wartości 200 rb.

Dane nadsyłać należy do Wydziału krym. Olgińska nr. 5, Kom. 5 do aktów nr. 6487.

Dn. 15 września r. b. o godz. 10 rano z domu przy ul. Wiznera nr. 41, skradziono nast. rzeczy: ciemny męski garnitur, czarną pluszową kamizelkę, 6 kolorowych powleczeń, 2 pary skarpetek, przesterado i 6 rb. gotówka.

Dane nadsyłać należy do wydz. krym. Olgińska 5, kom. I, do aktów 6458/16.

W nocy z 22 na 23 września r. b. za pomocą włamania drzwi zrabowano ze składu znajdującego się przy ul. Krótkiej nr. 10 znaczną ilość towarów manufaktury. Po złodziejach i skradzionych towarach zaginęły ślady.

Ostrzega się przed kupnem tych towarów.

Dane rzeczowe, które dopomogą do wykrycia sprawców lub wykrycia towaru należy nadsyłać do wydz. krym. Olgińska 5 do aktów 6565 I. K. C.

Dnia 20 września r. b. z domu przy ul. Karola nr. 4 z zamkniętego mieszkania za pomocą włamania skradziono żółte buciki damskie wartości 27 rb.

Dane nadsyłać należy do wydz. krym. Olgińska 5, kom. I do aktów 6582/16.

Dnia 25 września r. b. o godz. 7-ej wieczorem skradziono z mykwy w zakładzie kąpielowym jednemu z gości złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 200 rb. na zegarku był nr. 780 i monogram F.M. Ostrzega się przed kupnem.

Dane należy nadsyłać do wydziału kryminalnego Olgińska — 5 kom. I do aktów, 6487/16.

Dnia 24 września r. b. o godz. 9-ej rano z domu przy ul. Rzgowskiej 63, z zamkniętego mieszkania za pomocą włamania skradziono srebrny łańcuszek wartości 5 rb. Dane należy nadsyłać do wydziału krym., Olgińska 5 kom. I do aktów 6702/16.

Z Tuszyńna.

(s) Z inicjatywy D-ra Likierda organizuje się tutaj oddział Polskiej Macierzy Szkolnej.

Z sądów.

Ces.-niem. sąd okręgowy pod przewodnictwem Dr. Eberhardta rozważał wczoraj następną sprawę:

O obrazę czynną urzędnika

oskarżeni byli Calerowa i syn jej Jankiel lat 17. Na sądzie okazało się, że gdy prowadzono mieszkańców domu nr. 30 przy ul. Zakątnej do kąpieli, niektórzy z nich zbiegli i ukryli się w sklepie Calerowej przy ul. Zielonej nr. 47. Urzędnik z „dezynfekcji” Karol Tarczyński, zeznaje, że w sklepie był podrapany i pobity przez Jankla, oprócz tego ktoś go jeszcze uderzył kijem.

Jankiel Caler tłumaczy się, że nie wiedział, iż Tarczyński jest urzędnikiem.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Jankla Calera na 14 dni aresztu, Calerowa, której wina jest nie dowiedziona, została uniewinniona.

O obrazę starszego urzędnika sądowego.

(s) Na ławie oskarżonych zasiadły już skazana za fałszywe zeznanie i oskarżenie na 3 lata więzienia, Dora Polińska 20 lat, oraz 35-letnia Fajga Pelciewicz, oskarżone o obrazę starszego urzędnika sądowego.

Oskarżona Polańska do inkryminowanego jej czynu nie przyznała się i zaznacza, iż nie wyraziła się, iż ma „stosunki z jednym ze starszych urzędników sądowych”. Jest niewinna i ponieważ nie może się wysłowić prosi o odroczenie sprawy i wyznaczenie jej obrońcy. Prokurator jest przeciw tej prośbie.

Pelciewicz zeznała, iż pewnego dnia przyszła do niej Polańska i zapytała czy Markowiczowa, której mąż siedzi w więzieniu, była u niej i że jeżeli ostatnia wręczy 10,000 rb. to ona mając stosunki, zwolni jej męża, oraz jej zięciów.

Polańska oznajmia, iż Pelciewiczowa mówi nieprawdę. W dniu 23 kwietnia mąż Pelciewiczowej spotkał ją na ulicy Sredniej i zaproponował jej by zajęła się ona zwolnieniem Markowicza i odezwał się do niej temi słowy: „Właśnie o pani w tej chwili myślałem”, mam dobry dla pani interes można zarobić huk pieniędzy.

Oskarżona o tem nie chciała wcale słuchać.

Prosi jeszcze raz o odroczenie sprawy i zezwianie na następną rozprawę męża Pelciewiczowej, jako głównego winowajcę.

Prokurator żąda odroczenia sprawy, by takową wyświetlić i wezwać Pelciewiczową.

Sąd po naradzie sprawę odracza, poleca akt przesłać do prokuratorji dla dalszego śledztwa i wezwać Pelcovicza na następną rozprawę.

Sędzia pokoju I rewiru rozpatrywał w dniu wczorajszym m. i. sprawę o

Niezameldowanie składu.

Oskarżone jest „Akc. Tow. L. Geyer” o niezameldowanie w terminie swego warszawskiego składu bawełnianych towarów, zawierającego 49,000 metrów flaneli. Przedstawiciel Towarzystwa, p. Geyer, oświadcza, że nie meldował składu warszawskiego, gdyż czekał aż zgłoszą obowiązkowe meldowanie w Łodzi. Wtedy miał zamiar podać skład tutejszy i warszawski razem. Sąd daje wiarę jego wywodom i firmę uniewinnia.

Teatr i muzyka.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

II-gi koncert Symfoniczny pod dyr. Bronisława Szulca i ze współudziałem koncertniestwa Warszawskiej Filharmonji p. Holomana, odbędzie się w poniedziałek, d. 9 października w Sali Koncertowej Vogla. Pan Holoman odegra z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Saint-Saens’a i kilka mniejszych utworów z tow. fortepianu. Dyr. Szulc wystawia m. i. IV symfonię Beethovena. Symfonia ta odznacza się nadzwyczajną pięknoscią tematów oraz predylokują formy i budowy.

Bilety sprzedaje kasa w biurze koncertowym „Friedberg i Koc”, Piotrkowska 90.

Teatr Polski (Cegielniana 63).

Dzisiaj kasowy „Młody las”. Premierzy z „Salome” Oskara Wilde’a i „Handlarz słońca” odłożone zostały do soboty.

„Salome” ilustrowane będzie muzyką; wystawa całkowicie nowa; inscenizacja spoczywa w rękach p. Bol. Leśmiana.

W „Salome” biorą udział panie Richterówna i Kłofska, oraz panowie Orłowski, Woskowski, Staszewski i Przybylski.

Wacław Hocherman

b. długoletni członek warszawskiej Filharmonji udziela lekcji

gry skrzypcowej

informacji udziela Biuro Koncertów „Friedberg i Koc” Piotrkowska 90.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Dzisiaj powtórzona zostanie farsa „W okopach”. W sobotę po raz pierwszy oryginalna farsa Rumszycy p. tyt. „W ogonku”. Sztuka ta otrzymała nową wystawę, personel zaś wzmocniono nowo zaangażowanymi siłami.

Z teatru Nowoczesnego (Ziel na 2).

Zapowiedziana przez ruchliwą dyrekcję ostatnią zmianą programu wypadła, naogół biorąc, więcej niż dobrze.

Zwłaszcza część II-ga programu, w której biorą udział: p. Swiderska, obdarzona miłym i dźwięcznym głosem; świetny tenor p. Janota; p. Zejdowski, nierównanny pod względem humoru i salonowego dowcipu; p. Tokarska, znana kłopotliwa i śpiewaczka kabaretowa; poza tem pp. Kitzman i Grabowska, świetna para tancerzy, i p. Bejgort, wirtuoz na harmonice, którego popis na tym, jak by się zdawało, pospolitym instrumencie, wskazuje do jakich wyników pracą i cierpliwością dojść można.

W roli konferencjerkki z powodzeniem występuje p. Swiderska, która dowcipem i hamorem zyskuje sobie coraz większe uznanie licznie gromadzącej się w tym sympatycznym teatrzyku publiczności, nie szczędzącej gorących oklasków zespołowi artystycznemu, który ze swej strony dokłada starań, aby publiczność jaknajweselej i jaknajbeztroskliwiej spędziła dwie godziny szarego jesiennego wieczoru.

Z ostatniej chwili.

Co opowiadają Rosjanie? Najświeższy komunikat.

PETERSBURG, 3 październ. Sprawozdanie urzędowe z dnia 2 października wieczorem:

Front zachodni: Na wschód od Nowo-Aleksandrowska około g. 6 wiecz. rozpoczęły niemieckie oddziały opuszczać druciane zasieki, zostały jednak z powrotem wpędzone naszym ogniem do swoich rowów.

Na brzegu Serweczka (lewy dopływ Niemna) ostrzeliwał nieprzyjaciel w odcinku Kriadi (43 kilometry na północno-wschód od Baranowicz i Ostaszyna) nasze stanowiska i próbował o godzinie 1 w nocy przystąpić w tym odcinku do ataku, który jednak naszym ogniem został powstrzymany.

Trzeci dzień ciągnięcia loterii dobroczynnej.

Tabela wygranych.

20,000 mk.
126087.
4,000 mk.
21463.
po 2,000 mk.
37656, 165791, 171046.
po 1,000 mk.
142644.
po 200 mk.
62336, 103581, 147446, 182299.
po 100 mk.

3094, 6555, 7084, 12847, 23735, 23825, 25013, 28894, 30498, 48265, 48401, 52446, 57994, 68019, 72131, 74599, 76181, 81792, 83071, 98267, 105202, 106648, 110770, 117212, 118589, 119723, 120436, 121366, 128682, 129647, 131658, 132063, 135229, 138366, 139609, 141331, 143572, 144865, 163546, 165528, 166149, 170079, 188908, 190757, 196400, 198484, 102422.

Abiturjentka Petersburskiego Konserwatorium, uczennica prof. p. Esipowej i p. Ławrowa p.

Marschak-Pinetti

osiadła w Łodzi i udziela lekcji gry fortepianowej. Nowocegielniana 12-8.

Adwokat

L. Dzieniakowski

przeprowadził się na ul. Piotrkowską Nr 16 przyjmuje sprawy sądowe, jak również redaguje skargi i wszelkie podania.

Kącik esperancki.

Esperanto a patrijotyzm.

Przerzucając księgi ludzkości za czas ubiegły, widzimy, że w każdym niemal wieku nurtowały nowe prądy i dążenia, które były gorąco zwalczane przez całe zastępy przeciwników; im popularniejsza idea, tembardziej zacięta walka. Ten sam los spotkał i Esperanto—przeciwników jego można by podzielić na trzy kategorie: I—ignoranci, odmawiający mu prawa życia z uprzedzenia, bez wejrzenia w istotny stan rzeczy i mimo ciągłego jego rozwoju; II—uczeni, którzy wysuszyli swe mózgi w pracach gabinetowych; III—rekrutuje się z ludzi, którzy uznając zasługi Esperanta, przypisują mu jednocześnie niektóre wadliwe tendencje.

Przedewszystkiem pojęcie o tendencji nie może mieć miejsca w zastosowaniu do Esperanta, gdyż jako środek neutralny może być używany do celów jakichkolwiek, to znaczy nie mając żadnej tendencji, może odpowiadać wszelkim tendencjom osób nim się posługujących, za które, rozumie się, Esperanto nie odpowiada, tak samo jak poczta nie odpowiada za nadużycia w korespondencji, koleje—za przewóz rzeźmieszków etc.

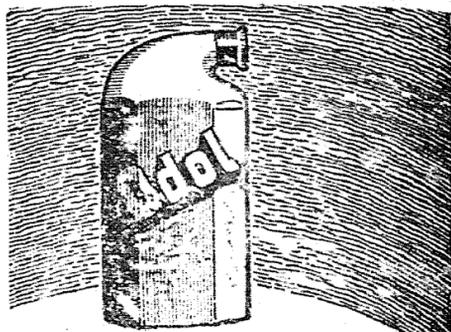
Jednym z zarzutów, z jakim spotyka się Esperanto u ludzi trzeciej kategorii jest, że sprzeciwia się on patrijotyzmowi. Twierdzenie to jest zgola bezpodstawne, gdyż Esperanto nie ruguje języków narodowych i służy jedynie obok, a nie zamiast języków ojczystych; fakt ten sprzyja właśnie czystości języka, a ujednolicenie tłumaczeń z języka ojczystego otwiera im drogę w

szeroki świat przy małym nakładzie pracy i pieniędzy, nie tracąc nic na aktualności.

A więc to, co poczytywane jest w Esperancie za wadę, w istocie jest tylko jego zasługą.

Tylko przesadni patrijoci, a raczej szowiniści mogą domagać się narzucenia całej ludzkości ich własnego języka w charakterze języka międzynarodowego. Nie zastanawiając się chociażby na technicznych trudnościach w zrealizowaniu tej idei, zwróćmy uwagę na stronę uczuciową, która każdy język narodowy mierzy jedną miarą wartości i, jeżeli nawet (bardzo wątpliwe) daloby się to przeprowadzić przed wojną, to jest to absolutnie wykluczone przy obecnych warunkach.

Jożet.



Najlepsze na zęby

Cena flakonu wystarczającego na kilka miesięcy Mark. 2.25.
flakonu Mrk. 1.25.

Teatr POPULARNY Konstanyńska 16.

Zrzeszenie Artystów Polskich

Dziś o godzinie 8 wieczorem

„W OKOPACH“

Krotowila w 3 aktach, Mieczysława Swobody.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska od 5 po poł. w kasie teatru (Konstanyńska 16.)

Dyplomowana Pracownia Gorsetów ANNY ŁAFERSKIEJ

niniejszem zawiadamia, iż z dniem 7 października otwiera magazyn przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ 126.

Poleca wielki wybór: gorsetów leniuzków, półgorsetów i prostotrzymaczy różnego rodzaju. Pasy przed i pooperacyjne, biustonosze różnych fasonów. Wyrównywa figury. Przyjmuje przeprasowania i obstalunki na wszelkie roboty w zakresie gorsetarstwa wchodzące. Wykończenie solidne. Ceny przystępne lecz stałe.

UWAGA: Pracownia i mieszkanie pozostaje nadal przy ulicy KONSTANTYNSKIEJ № 10.

Świeże śledzie! Ważne dla kooperatyw i restauracji!

Do składu śledzi firmy Rakowski Północna 10 nadeszły śledzie wędzone nowego połowu w beczkach oryginalnych.

Sprzedaj beczkami i kopami po cenach umiarkowan.

Kursy jednosemestrowe dla dozorców budowlanych

(Szkoła Rzemiosł ul. Wodna w Łodzi.)

zorganizowane przez Wydział odbudowy wsi i miast przy

Łódzkiej Okręgowej Radzie Opiekuńczej.

Egzaminy wstępne dla kandydatów, nieposiadających św. adwectw z ukończenia 2 klasowej szkoły

miejskiej 14 października r. b.

Zapisy przyjmuje się w Biurze Wydziału odbudowy wsi i miast Piotrkowska 96 2 piętro, od 9-1 i od 8-5 tylko do 12 października r. b.

Kursy Handlowe

pyrz Stow. Wz. Pom. Prac. Hand. Łodzi.

Kancelarya kursów

Dzielnia 50a

przyjmuje codziennie między 5-7 wiecz.

zapisy na

Literaturę Polską XIX stul. (Pr. Br. Knothe.)

Historię pow zechną XIX stul. spec.

uwzgl. hist. Polski (p. Jafina Strzelecka.)

Arytm. Handl. 2-ga grupa (p. M. Heiman).

Towaroznawstwo poprzedzone wykładami fizyki i chemii (inż. techn. L. A. Rubach).

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 83 róg Ewan-

gielickiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzka № 1

róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Pania od 5-6 p.p.

Lecznica Dentystyczna

St. Dąbrowskiego

ul. Rozwadowska № 1.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m p. Przejazd 8

Ważne dla sklepów kolon. i kooperatyw!

Polecamy niezrównane w smaku pożywe kamelki

„IRYS“

Fabryka Cukrów

„Alicja” w Warszawie

Do nabycia wszędzie!

Zamówienia na Łódź i okolice przyjmuje Stanisław Hoeherman ul. Kamienna 22.

ESPERANTO!!!

LODZKA ESPERANTO Język międzynarodowy

znac powinien każdy!

SOCIETO

Mało pracy—wielkie korzyści

Kurs 3 mies. rb. 2 (dwa).

Łódzkie Esperanckie Towarzystwo,

Długa 90 róg Andrzeja.

Tworzone są wyższe i niższe grupy.

Mydło

częstochockie od 70 kop za funt Ług do prania Soda gwarantowana 98%, cena 30 k.

Druker Główna 47, dom Bulwy

Stanisław Kociołkowski

udziela lekcji gry fortepianowej
Mikołajewska 37 m. 10.

Lekeje zbiorowe
języka niemieckiego.

Piotrkowska 209 m. 5.

Lekcji gry fortepianowej

metodą ułatwioną

udziela rutynowana nauczycielka

zostać można od 2 i pół do 4 i pół.

Szkolna 17 m. 8, II piętro.

Wypłata wygranych przez państwo gwarantowana.

Doniesienie o szczęściu

Ciągnięcie nieodwołalnie 11 i 13 października.

Dzięki rozpoczynającemu się ciągnięciu 348 Hamburgskiej Loterii państwowej, może każdy przy małym wydatku dojść do dobrobytu 56020 losów, z podlegających wylosowaniu 100000 losów a zatem więcej niż połowa, będzie napewno wyciągnięta. Już na jeden jedyny Los można w szczęśliwym wypadku wygrać

Miljon marek

oraz posiada loteria specjalne główne wygrane i premje po

Marek 500 000	Marek 30 000
300 000	70 000
200 000	60 000
100 000	50 000
50 000	40 000

jak również wielką ilość wygranych po Mrk. 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d. Ogólna suma wygranych, które w 7-ciu ciągnięciach wylosowane zostaną wynosi

Trzydzieście milionów 731.000 Marek.

Urzędowa cena oryginalnego losu do pierwszego ciągnięcia tylko

Mrk. 1.25. Mrk. 2.50. Mrk. 5.—. Mrk. 10.

za 1/2 losu za 1/4 losu za 1/8 losu za 1/16 losu

Wobec tak małego wydatku i tak nadzwyczajnie pomyslnych widoków wygranej winien każdy zapewnić swój udział przez wysłanie przypadającej kwoty przekazem pocztowym. Żądaną część losu należy podać na kuponie przekazu pocztowego lub na oddzielnej karcie pocztowej. Dokładny wykaz wygranych i rozkład następnego ciągnięcia są oznaczone na urzędowym planie, który każdemu zamawiającemu los będzie załączony, na żądanie może być również z góry gratis wysłany. Urzędowa tabela wygranych zaraz po ciągnięciu Natychmiastowa wypłata wygranych pod gwarancją wolnego miasta Hamburga. Na nadchodzące ciągnięcie zamówienia nadsyłać najpóźniej do 11 października do

państw. kanczes. głównej kolekty

Aug. Klein

Hamburg 36

BÜSCHSTR № 7 AH.

Tanio

Do sprzedania

używana maszyna do krajania. Wiadomość w Drukarni „Gazety Łódzkiej” Przejazd 8.

Przymusowa licytacja.

W piątek dnia 6 października r. b. sprzedam w Łodzi przez licytację zaraz za gotówkę:

1) o godz. 8 i pół rano przy ulicy Widzewskiej nr. 32 — 3 koldry piuszone, etażerkę, wytymaczkę, 3 wieszadła do ręcznika, kredens kuchenny, wagę stołową z ciężarkami i t. p.

2) o godz. 9 rano przy ul. Zachodniej nr. 23 — maszynę do szycia, zegar ścienny, stolik do samowara, umywalkę, fotel, wiszącą lampę gazową, lustro z konsolą i t. p.

3) o godz. 9 i pół rano przy ul. Konstanyńskiej nr. 36 — biurko z bocznymi szafkami.

4) o godz. 11 rano przy ul. Piotrkowskiej nr. 117 — lustro z szafką.

Bonik

Pomocnik komisarza sądowego w Łodzi

PRACOWNIA GORSETÓW

„MARTA“

Łódź, Piotrkowska 150 (w podwórzu)

Poleca najświetlejsze fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Biustonosze, pasy brzoszowe, gorsety „Grosesease”, anti-gorsety, sprężynkowe etc. Przyjmuje reparację, przeróbki i pranie gorsetów.

znakomity środek odżywczy K. Zyckiego i Ska poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

Atrament Glińskiego poleca

skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 34

Akuszerka Drzymala ul. Piotrkowska 233 m. 25 przyjmuje od 10-5 popoł.

A. M. Meble z kilku pokoi sprzedam tanio Piotrkowska № 189. — 9.

Dyplomowana nauczycielka (dypl. berl.) uczyła niemieckiego stenografja. Mikołajewska 37 m. 41

Do sprzedania kapturki męzki z kamizelką, gramofon i 60 płyt. Wólczańska 91 m 4

Gospodyni, znająca się na wiejskim gospodarstwie, z długoletnią praktyką, poszukuje zajęcia zaraz. Wiadomość w Adm. G.Ł.

Krawiec damskich okryć i futer M. Leiwand mieszka obecnie przy ul. Krótkiej № 11 front 1 p. Przyjmuje obstalunki po cenach bardzo niskich.

Maszyny do szycia w dobrym stanie stanje sprzedam. Wólczańska 235 m. 13

Maszyny do liczenia kupię. Oferty pod Lit. G. w Administracji Gazety.

Owoce suszone i powidła w najlepszym gatunku na pudy Mikołajewska 60-87 w godzinach od 8-6 pp. codziennie.

Potrzebny stróż. Rozwadowska № 6.

Potrzebna niańka do dziecka ul. Główna 5-8

Potrzebne są uczenie do szycia ul. Mikołajewska № 7 m. 18

Prośby, skargi Kons. prawny Gers. offi Piotrkowska 84.

Prosięta 5-mio tygodniowe do sprzedania Piotrkowska № 126

Tanio pierze chemicznie, tarbuje, czyści, odświeża, przerabia i repara je garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Uczenie bezpłatne do pralni potrzebne. Zawadzka 14

Antoni Ruszkarski zgubił paszport niemiecki, wydany gm. Brus.

Otylia Wajns zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej 11

Szczepan Kawczyński zgubił paszport niemiecki, wydany s gm. Lipin, pow. Brzeskińskiego

Wojciech Pietrasiak zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Katnej

Na maszynie rotacyjnej w tłoczn JANA GRODKA Przejazd 8.